Grott, Bogumił

"Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym", Mieczysław Ryba, Lublin 1999 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/3, 192-196

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

w Rosji po przewrocie 3 czerwca, „monarchią autokratyczno-konstytucyjną" (s. 248). Należy zauważyć, że w historiografii toczy się na ten temat dyskusja. Polscy badacze: Ludwik Bazylow *(Ostatnie lata Rosji carskiej. Rządy Stołypina,* Warszawa 1972) i Leszek Jaśkiewicz *(Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905-1907. Reformy ustrojowe,* Warszawa 1982) uważali, że Rosja po 1907 r. przekształciła się w „monarchię przedstawicielską".

Całość dobrze wieńczy zakończenie, w którym Autor wykazuje, że przedstawione w książce wydarzenia były tylko jednym z etapów walki rosyjskich przedsiębiorców o wpływ na rządy państwem. W następnych latach ich rola zwiększała się i mieli coraz więcej do powiedzenia, zwłaszcza w kwestiach gospodarczych.

Książkę w sumie czyta się dobrze. Wpływają na to zamieszczone przez Autora ciekawostki typu opisu stosunków między właścicielem przedsiębiorstwa a jego pracownikami, odpowiednio dobrane cytaty. Te ostatnie podkreślają i uwypuklają treść głównego wykładu. Podział materiału na rozdziały został tak dokonany, że treść kolejnego rozdziału wypływa z rozdziału poprzedzającego.

Z mankamentów omawianej publikacji należałoby wytknąć brak bibliografii, która na pewno ułatwiłaby zapoznanie się z materiałem użytym do opracowania książki. Można by również dodać brak indeksu nazwisk.

Odnosząc się jeszcze do treści książki, należy zwrócić uwagę na to, iż stanowi ona solidne źródło wiadomości o działalności rosyjskich liberalnych przedsiębiorców z początku XX w., z tym że traktuje przede wszystkim o moskiewskich przedstawicielach przemysłu i handlu. Nie brak w niej jednak odnośników, np. do ich petersburskich odpowiedników. Tym samym czytelnik zyskuje w miarę pełny obraz sytuacji w kręgach rosyjskich przedsiębiorców.

Janusz R. Budziński
Piotrków Trybunalski

Mieczysław Ryba, *Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym,* Lublin 1999, ss. 205

Już na wstępie trzeba podkreślić, że rekonstrukcja idei i wartości lansowanych w latach Drugiej Rzeczypospolitej przez tzw. starych endecji jest przedsięwzięciem bardzo celowym. Ich obraz, jaki kształtuje się w szerokim odbiorze społecznym w Polsce, jest po 1989 r. nadal daleki od ścisłości. W takiej sytuacji dokładna dyferencjacja odcieni ideowych i różnic międzypokoleniowych zachodzących wewnątrz ruchu narodowego w części uchodzi uwagi, pozostawiając więcej miejsca dla różnego typu nie zawsze precyzyjnych uogólnień. Wobec tego wybór tematu, jaki podjął się opracować w swojej książce Mieczysław Ryba, należy uznać za bardzo pożyteczny.

Składa się ona ze wstępu, czterech części oraz zakończenia i bibliografii. Część pierwsza poświęcona jest charakterystyce środowiska politycznego „starych" narodowców. Część druga zajmuje się polityką narodowo-państwową. Została ona podzielona na dwa rozdziały: *Odzyskanie niepodległości. Granice państwa* oraz *Naród i państwo.* Drugi z nich składa się z pięciu paragrafów. Kolejno charakteryzują one 1) wiodące idee epoki, 2) problematykę narodu, 3) ustroju państwowego, 4) nurty ideowe i polityczne zwalczane przez ówczesną endecję oraz 5) zagadnienia związane z jej stosunkiem do Kościoła i reprezentowanych przez niego wartości. Część trzecia rekonstruuje stosunek do innych narodów, a więc mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej oraz bliższych i dalszych sąsiadów Polski, istotnych z punktu

widzenia problemów związanych z niepodległością państwa i jej dalszym utrzymaniem. Część czwarta dotyczy zagadnień gospodarki za pierwszych rządów niepodległego państwa.

Taka konstrukcja pracy wydaje się w pełni słuszna, a układ podstawowych czterech części i wchodzących w ich skład rozdziałów nie budzi zastrzeżeń. Zawierają one systematycznie opracowaną problematykę tytułową, przedstawiając najczęściej we właściwym świetle podejmowane przez autora zagadnienia. Wnosi on tam niejednokrotnie nowe spojrzenie na niektóre ważne problemy, prostując szereg funkcjonujących i nie zawsze do końca wyważonych poglądów.

Teraz przejdźmy do zagadnień szczegółowych, które wypełniają ramy książki *Naród a polityka...* oraz do sposobu opracowania niektórych spośród nich. Mieczysław Ryba, otwierając swoje rozważania wstępem, pisze o dużej wadze myśli „starych", która ma znaczenie podstawowe w odbudowanej Polsce w okresie międzywojennym. Takie sformułowanie wydaje się przesadne. Być może, Autor zbyt skrajnie zinterpretował wypowiedź: Tadeusza Bieleckiego, który jako działacz Obozu Wielkiej Polski przyznał, iż zorganizowani w jego szeregach „młodzi" słabiej zaznaczyli swoją działalność na płaszczyźnie twórczości politycznej, a konsumpcja tego, co wyprodukowali „starzy", przeważała, gdyż mieli oni do dyspozycji ich spuściznę z dorobkiem Romana Dmowskiego na czele[1]. Tu trzeba podkreślić, że OWP upadł w 1933 r., a w okresie następnych kilku lat do wybuchu drugiej wojny światowej ideowa formacja narodowo-katolicka (czytaj formacja „młodych") zdołała się już wyraźnie wykrystalizować. Objawiało się to także i w formie obszernego piśmiennictwa o charakterze społeczno-politycznym i kulturalnym, które wyrażało jej zasady. Formacja ta funkcjonowała nadal w warunkach okupacji, kultywując swoje idee. Wydaje się więc, że Autor pomniejsza znaczenie „młodych", nie doceniając roli tej generacji, a zarazem i formacji ideowej w polskiej myśli politycznej i społecznej. W tym miejscu warto też postawić pytanie, jak należy klasyfikować takie postaci, jak Roman Dmowski i Stanisław Kozicki? Autor wymienia ich jako „starych", co jest w pełni uzasadnione ze względu na ich przynależność generacyjną. Sam jednak w niejednym miejscu recenzowanej publikacji podkreśla, że ich poglądy stanowiły punkt wyjścia i wsparcie dla formacji „młodych", w stosunku do których byli inspiratorami, a więc w tym znaczeniu stanowili z nimi do pewnego stopnia jedność. Może więc byłoby celowe wyraźne zaznaczenie w pracy, czy stosowane tam terminy „starzy" i „młodzi" mają być rozumiane jako określenia kategorii ideologicznych czy wyłącznie jako kategorie wiekowe. Według jednego z wyróżniających się działaczy, a przede wszystkim publicystów politycznych „młodych" Jędrzeja Giertycha, współczesne mu młode pokolenie endecji stanowiło na płaszczyźnie ideowej już „ruch nowy"[2] w porównaniu ze „starymi". Stwierdzenie to, mające również pokrycie i w moich szczegółowych badaniach[3], zawiera myśl, iż „starzy" reprezentowali inną linię, której granicą była także i linia „młodych". Tak więc dochodzimy do następnego problemu, którego istotę zawiera znane powiedzenie: „chcesz poznać siebie, poznaj innych". W przełożeniu na problematykę książki Ryby mogłoby ono brzmieć: „Chcąc poznać «starych», poznaj «młodych»". Wtedy dostrzeże się lepiej jakość gatunkową tej kategorii w rozumieniu formacji ideologicznej, a nie tylko wiekowej, stanowiącej pewną sumę jednostek przynależnych do jednej z najważniejszych partii politycznych Drugiej Rzeczypospolitej. Nie

[1] T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego,* Londyn 1968, s. 182.
[2] J. Giertych, *O wyjście z kryzysu,* Warszawa 1938, s. 25, 26.
[3] B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym.* Krzeszowice 1999, wyd. 3 uzupełnione, passim.

można oczywiście powiedzieć, żeby Autor *Narodu a polityki...,* nie zauważał pewnych istotnych kwestii różnicujących „starych" i „młodych". Dostrzega on m.in., iż krytyka założeń ideowych dokonywana przez „starych", np. Rousseau czy Marksa, polegała bardziej na wskazywaniu ich konsekwencji praktycznych, a nie na uchwyceniu ich błędności z pozycji ściśle filozoficznych, w szczególności z płaszczyzny filozofii katolickiej. Wydaje się też, że szersze potraktowane roli w polskiej myśli narodowej wpływu tejże filozofii uwypukliłoby specyfikę „starych", a tym samym określiłoby dokładniej to, czego oni nie reprezentowali. Ze sferą zagadnień światopoglądowych w obrębie Narodowej Demokracji czasów Drugiej Rzeczypospolitej ściśle wiążą się zagadnienia odrodzenia religijnego, jakie zauważali współcześni (np. W. Wasiutyński[4] czy K. Turowski[5]) wśród ówczesnego młodego pokolenia, głównie narodowców. Oni to właśnie cechowali się, że użyję tu słów pewnego publicysty z tamtych czasów, „grawitacją do bieguna tomistycznego". Z tego faktu wynikał cały szereg rozwiązań koncepcyjnych proponowanych przez „młodych", których brakowało właśnie wśród „starych". Profesor Roman Wapiński określił to zjawisko jako „proces zespalania nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową"[6]. Problemowi temu byłoby warto bliżej się przyjrzeć w *Narodzie a polityce...*, apewien rzut oka na ówczesną religijność inteligencji polskiej, z której rekrutowały się jednostki ideotwórcze, na pewno wzbogaciłby rozprawę o „starych" endecji. Uwypukliłby on takie sprawy, jak np. brak u nich idei „nowego średniowiecza" z jej wszystkimi logicznymi konsekwencjami, czy też ogólnie większy pragmatyzm proponowanych rozwiązań. Widać to wyraźnie, gdy porównuje się np. gospodarcze koncepcje profesora Rybarskiego („starego") z koncepcjami Adama Doboszyńskiego („młodego") i uwzględni krytykę tych pierwszych przez Leopolda Caro[7].

Podsumowując ten fragment recenzji, trzeba stwierdzić, że wyrzeczenie się przez Rybę (s. 8) porównawczego potraktowania „starych" z „młodymi" zubaża wizerunek tych pierwszych, którzy są formacją trudniejszą do określenia niż „młodzi" i dlatego precyzja ich opisu wymaga, moim zdaniem, kilku dodatkowych punktów odniesienia.

Pewnym niedostatkiem książki jest też, jak sądzę, przesadne odsuwanie przez Autora „starych" od liberalizmu. Jak wynika z treści jego książki oraz także i z bibliografii tam zamieszczonej, nie zna on interesującej, a wydanej w 1995 r. książki ks. S. Kowalczyka *Liberalizm i jego filozofia*[8], w której rozróżniono liberalizm ekonomiczny, społeczno-polityczny i liberalizm filozoficzno-ideologiczny. Pierwszy, według Kowalczyka, znajduje „w zasadzie akceptację katolicyzmu, który jednak przy rozwiązywaniu problemów ekonomicznych domaga się uwzględnienia dobra wspólnego ludu i społecznych funkcji prawa własności". Drugi też nie budzi sprzeciwu katolicyzmu. Natomiast trzeci jest krytycznie przezeń oceniany, a to ze względu na: „ekstremalny egocentryczny indywidualizm, marginalizację idei dobra wspólnego, relatywizm etyczny, oddzielenie prawa od etyki, naturalistyczną interpretację religii i postulat jej uprywatnienia, ideowy indyferentyzm, jednostronne rozumienie pluralizmu i tolerancji, a przede wszystkim absolutyzację wolności indywidualnej"[9]. Zdaniem piszącego

[4] W. Wasiutyński, *Dynamizm katolicki młodego pokolenia,* „Przegląd Powszechny" 1937, t. 214, s. 133.
[5] K. Turowski, *Renesans katolicyzmu młodego pokolenia,* ibidem, 1937, t. 216, s. 3.
[6] R. Wapiński, *Ruchy nacjonalistyczne a formowanie się tendencji faszystowskich iparafaszystowskich,* „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1971, nr 366, s. 235.
[7] L. Caro, *Poglądy gospodarcze Romana Rybarskiego,* Lwów 1933, s. 19.
[8] S. Kowalczyk, *Liberalizm i jego filozofa,* Lublin 1995, passim.
[9] Ibidem, IV s. okładki.

te słowa, „starzy" endecy lat Drugiej Rzeczypospolitej jako formacja ideowa nie posiadali cech właściwych dla „liberalizmu filozoficzno-ideologicznego". Natomiast dwa pozostałe wcielenia nurtu liberalnego nie były im w całej rozciągłości obce. Akceptowali je bowiem z pewnymi korektami. Dlatego też interpretacja ich stosunku do liberalizmu, jaką przedstawił Mieczysław Ryba, wydaje się przesadna.

Pewne luki w wiedzy dotyczącej ideologii narodowej w Polsce czasów międzywojnia wykazują też i te zdania recenzowanej książki, które odnoszą się do narodowych radykałów. Występują one w kilku miejscach, świadcząc o tym, że Autor do końca nie rozróżnia odrębności ideologicznych dwóch grup, tj. ONR-ABC i RNR-Falangi. Zagadnieniu temu poświęciłem sporo uwagi[10]. W świetle szczegółowych badań źródłowych okazało się, że tzw. grupa ABC nie mieściła się w obrębie formacji politycznych mogących uchodzić za faszystowskie. Jedynie koncepcje Falangi zawierały cechy faszystowskie, jak: kult charyzmatycznego wodza, wszechwładzę monopartii, imperializm, postulaty „nowej kultury" i „nowego człowieka" oraz zapowiadany totalizm, co prawda z przymiotnikiem katolicki, a więc ograniczony gwarancjami do spełniania przez Kościół jego funkcji. Niezbyt naukowo brzmią też takie sformułowania, jak „koteria sanacyjna" (s. 20). Analogiczne wątpliwości mogą budzić wypowiedzi autora dotyczące np. zajęcia Zaolzia przez Polskę, dla którego to posunięcia alternatywą zapewne byłoby nie jakieś inne rozsądniejsze rozwiązanie, ale pozostawienie tej ziemi na łup Trzeciej Rzeszy, albo też krytyka koncepcji federalistycznych Józefa Piłsudskiego (s. 33, 34). Były one rzeczywiście trudne do zrealizowania w praktyce, to jednak w tamtych czasach co najmniej teoretycznie mogły uchodzić za jedyną metodę ratunku przed nowym kataklizmem zgotowanym Polsce przez Rosję oraz Niemcy lub któreś z tych mocarstw osobno. Tu warto przypomnieć, że jeden z czołowych liderów „młodych" endecji Adam Doboszyński w końcu okupacji dojrzał do idei federalistycznych, dając ich własną interpretację[11]. Można więc przypuszczać, że Autor recenzowanej książki w tych punktach poszedł po trosze za głosem tych historyków, którzy schematycznie widzą niektóre problemy prawicowych ruchów politycznych w Polsce. Być może też, że w niektórych wypadkach wykazał trochę za mało dystansu w stosunku do poglądów swoich bohaterów, tj. „starych" endecji.

Trzeba też podkreślić, że książka została oparta na bardzo szerokiej i starannie zebranej bazie źródłowej. Autor wykorzystał kompletny zasób źródeł tak rękopiśmiennych, jak i drukowanych oraz obszerną literaturę przedmiotu. Pojedyncze braki w tej dziedzinie nie mają istotnego znaczenia. Książka Mieczysława Ryby jest napisana językiem dobrym. Formułuje on swoje myśli w sposób jasny. Temat podjęty przez niego jest ważny, co zauważono już na początku niniejszego omówienia. Dlatego też zaprezentowane tu uwagi krytyczne należy traktować w sposób szczególny. Nie dotyczą one bowiem zasadniczej warstwy książki, którą należy uznać za wartościową pozycję, prostującą wiele nieścisłości związanych z wizerunkiem polskiej prawicy. Formacja ideowa „starych" endeków z lat Drugiej Rzeczypospolitej zawiera bowiem najwięcej pierwiastków, które korespondują ze współczesnością. Byli to przecież, jak ich określała młoda generacja obozu narodowego, „parlamentarzyści", a więc przeciwnicy wszelkich form rządów autorytarnych oraz zwolennicy wolnej gospodarki — antyetatyści. Książka Ryby eksponuje wartości tej formacji, nie zasklepiając się wyłączne w granicach

[10] Por. B. Grott, *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo-radykalnych do roku 1939,* „Zeszyty Naukowe UJ", DCCCXXXII, 1987, z. 17.
[11] A. Doboszyński, *Wielki naród,* cz. 1 i 2, Kircaldy 1943, passim.

historii pojmowanej faktograficznie. Autor nie stroni od wiedzy filozoficznej, co należy także uznać za zaletę jego wywodów. Książka *Naród a polityka...* jest więc opracowaniem solidnym i potrzebnym.

Bogumił Grott
Kraków

Andrzej Maciej Brzeziński, *Warszawa-Paryż-Genewa. Sojusz polsko-francuski a problem rozbrojenia w dwudziestoleciu międzywojennym (1919-1937),* Łódź 1997, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 177, nlb. 1

Andrzej M. Brzeziński wraz z Waldemarem Michowiczem oraz Andrzejem Harasymowiczem jest jednym z głównych współtwórców „łódzkiej szkoły" zajmującej się problematyką rozbrojenia i bezpieczeństwa zbiorowego w okresie międzywojennym[1]. Problematyce tej poświęcił Autor dwie obszerne monografie[2], w kolejnej zaś książce postanowił przedstawić stanowiska Polski i Francji wobec rozbrojenia oraz prześledzić ich sojusznicze współdziałanie w tej dziedzinie. Było ono —jak dotąd — pomijane lub traktowane marginalnie w literaturze przedmiotu, tzn. w pracach dotyczących stosunków polsko-francuskich (1919-1939): Tadeusza Kuźmińskiego, Jana Ciałowicza, Józefa Kukułki, Zdzisława Wroniaka, Piotra Wandycza, a ostatnio także niżej podpisanego.

Również w historiografii francuskiej jedynie dwaj autorzy — Maurice Vaïsse oraz Yves-Henri Nouaillat poświecili wspomnianej tematyce więcej uwagi.

Tak więc Autor z całokształtu stosunków sojuszniczych polsko-francuskich wypreparował niejako jeden wątek, ustalił dlań własną periodyzację i na niej oparł konstrukcję książki. Składa się ona (oprócz wstępu i zakończenia) z sześciu rozdziałów odpowiadających poszczególnym etapom w polityce obu sojuszników wobec rozbrojenia.

Rozdział I obejmuje okres lat 1919-1925, kiedy to —jak pisze Autor — „istniało najbardziej ścisłe i zgodne współdziałanie dyplomatyczne obu państw w kwestii rozbrojenia na arenie międzynarodowej". Chodziło tu o współpracę na kilku konferencjach, a przede wszystkim w różnych organizmach na terenie Ligi Narodów. Francja rozumiała stanowisko Polski zagrożonej ze Wschodu (stąd tzw. klauzula rosyjska) i z Zachodu, i sprzeciwiała się narzucaniu ograniczeń w zakresie zbrojeń zarówno sobie, jak i swoim sojusznikom we wschodniej i południowej Europie.

Mimo rysujących się już w tym czasie rozbieżności między Warszawą a Paryżem, zwłaszcza po przyjściu do władzy we Francji tzw. kartelu lewicy (maj 1924 r.), można jeszcze mówić o solidarnie negatywnym stanowisku obu sojuszników wobec pomysłów rozbrojeniowych innych państw. Polska opowiedziała się stanowczo za lansowanym przez Paryż tzw. Protokołem genewskim (z 2 października 1924 r.), przewidującym zasadę: arbitraż — bezpieczeństwo — rozbrojenie. Okres ten zakończył się jednak konferencją w Locarno (październik 1925 r.), które wprowadzając zróżnicowania między gwarancjami bezpieczeństwa dla wschodnich

[1] Termin „szkoła łódzka" wydaje się w pełni uzasadniony na określenie środowiska, które od lat zajmuje się konsekwentnie i z dużym powodzeniem wspomnianą problematyką.

[2] A. M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska wobec konferencji rozbrojeniowej w Genewie* (2II1932-31 V 937), Łódź 1987; idem, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919-1939),* Łódź 1992.